

TOMASZ PALMIRSKI (Kraków)

Odpowiedzialność za szkody wyrządzone przez zwierzęta według *edictum de feris*

Zwierzęta są rzeczami, które tak, jak i inne przedmioty mogą być posiadane czy też mogą stanowić przedmiot własności. W przeciwieństwie jednak do rzeczy i przedmiotów nieożywionych – są one zdolne w sposób naturalny do różnorodnych zachowań, w tym również stanowiących zagrożenie dla otoczenia. Dlatego na osoby nimi władające należy nałożyć obowiązek odpowiedzialności za szkody, które zwierzęta wyrządziły.

W prawie rzymskim korzenie tej odpowiedzialności sięgają uregulowań wprowadzonych przez ustawę XII tablic, która w odnośnym przypadku przewidywała *actio de pauperie*¹. Sankcją tej skargi było odszkodowanie za szkodę (*damnum*), spontanicznie wyrządzoną przez zwierzęta czworonożne. Zatem, poza sferą zastosowania tego powództwa pozostawały przypadki zranienia czy śmierci człowieka wolnego, jako niemieszczące się w pojęciu *damnum*². Nadto, wspomniana skarga przysługiwała początkowo tylko w przypadku, gdy

¹ D.9,1,1 pr. (*Ulpianus libro octavo decimo ad edictum*): *Si quadrupes pauperiem fecisse dicetur, actio ex lege duodecim tabularum descendit...* Odnośna literatura jest stosunkowo obfita. Co do literatury XIX-wiecznej zob. B. Windscheid, *Lehrbuch des Pandektenrechts*⁹, opr. Th. Kipp, Frankfurt 1906, przedruki Aalen 1963 i 1984, II, s. 985. Z opracowań z XX wieku zob. m.in. F. Haymann, *Textkritische Studien zum römischen Obligationenrecht, III: Zur Haftung für Tierschaden (actio de pauperie)*, ZSS 42 (1921), s. 357 i n.; U. Robbe, *L'actio de pauperie*, RISG 7 (1932), s. 327 i n.; J.K. Wylie, *Actio de pauperie Dig. Lib. IX tit. I*, Studi in onore di Salvatore Riccobono, IV (1936), s. 461 i n.; D.I.C. Ashton-Cross, *Liability in Roman Law for Damage Caused by Animals*, The Cambridge Law Journal 11 (1953), s. 395 i n.; B. Nicholas, *Liability for Animals in Roman Law*, Acta Iuridica 1 (1958), s. 185 i n.; L. Müller, s.v. *pauperies*, RE supp. X, col. 521-529, Stuttgart 1965; A. Watson, *The Original Meaning of Pauperies*, RIDA 17 (1970), s. 357 i n.; B. S. Jackson, *Liability for Animals in Roman Law: An Historical Sketch*, The Cambridge Law Journal 37 (1978), s. 122 i n.; H. Ankum, *L'actio de pauperie et l'actio legis Aquiliae dans le droit romain classique*, Studi in onore di Cesare Sanfilippo, II (1982), s. 11 i n.

² Zob. niżej s. 179 i n.

szkoda została wyrządzona przez zwierzęta domowe³. Z charakteru noksalnego *actio de pauperie* wynikało prawo pozwanego do uchylecia się od odpowiedzialności poprzez wydanie zwierzęcia poszkodowanemu (*noxae datio*), co w przypadku szkód wyrządzonych przez zwierzęta dzikie z natury (*ferrae bestiae*), mogło dla tego ostatniego powodować dodatkowe komplikacje⁴.

Stąd konieczność wprowadzenia stosownych regulacji, sankcjonujących przypadki szkód wyrządzonych przez *ferrae bestiae*. Ich obecność w gęsto zaludnionym Rzymie⁵, niezależnie od tego, czy były one oswojone, czy też nie, musiała stwarzać większe niebezpieczeństwo niż obcowanie człowieka z owcami, mułami czy końmi na wsi. W tej sytuacji, zważywszy na słabą ochronę (lub w pewnych przypadkach w ogóle jej brak) jaką dawało *ius civile*, interweniować musiało *ius honorarium*. Pieczę nad miastem (*cura urbis*) sprawowali edylowie kurulni (*aediles curules*), ci sami urzędnicy, którzy w okresie republiki byli odpowiedzialni również za organizowanie igrzysk w mieście Rzymie (*cura ludorum*)⁶. Musieli oni sobie szybko uświadomić, że żadne z istniejących uregulowań prawnych nie jest wystarczające, by zmierzyć się z problemem szkód, które mogły powstać przy transporcie, a następnie przy sprzedaży dzikich zwierząt, używanych zazwyczaj podczas igrzysk, i stąd wydali oni *edictum de feris*, którego dotyczyć będą rozważania zawarte w niniejszym artykule.

Niewiele wiadomo niestety na temat tego edyktu (nie znamy nawet daty jego wydania⁷), albowiem w Digestach nie zachowały się komentarze jurystów na jego temat, lecz wyłącznie tekst samego edyktu, zawarty w komentarzach Ulpianusa i Paulusa *ad edictum aedilium curulium*⁸. Z treści edyktu wynika⁹, co podnieśli już G. Impallomeni¹⁰, F. Casavola¹¹ i A. Guarino¹², iż był

³ D.9,1,1,10. Klasyczność tego tekstu jest niekwestionowana (zob. P. F. Girard, *Les „actiones noxales”*, RHD 1887, s. 409-449 i RHD 1888, s. 31-58; M. García Garrido, *Derecho a la caza e „ius prohibendi” en Roma*, AHDE 26 (1956), s. 281-282; T. Giménez-Candela, *El régimen pretorio subsidiario de la acción noxal*, Pamplona 1981, s. 32; A. Honore, *Liability for Animals: Ulpian and the Compilers*, Satura Feenstra, Fribourg 1985, s. 248-249). Zgodnie z nim, jeśli *feritas* jest *secundum naturam*, nie można wnieść *actio de pauperie*. Zob. też B.S. Jackson, *op. cit.*, s. 135 i n.

⁴ Jak bowiem trafnie zauważył A. Pernice, złą przysługę wyrządziłoby się poszkodowanemu, jeśli jako rekompensatę za doznaną szkodę, przekazano by mu tygrysa lub lwa (*Zur Lehre von den Sachbeschädigungen nach römischen Recht*, Weimar 1867, s. 225).

⁵ Zob. niżej s. 175 i n.

⁶ Zob. A. Watson, *Law making in the Later Roman Republic*, Oxford 1974, s. 86.

⁷ Mając jednak na uwadze to, iż *edictum de feris* wzorowane było na *edictum de his qui deicerint vel effuderint* oraz *ne quis in suggrunda*, można założyć, że było ono wydane, podobnie jak większość edyktów pretorskich, w okresie republiki; zob. A. Watson, *The Law of Obligations in the Later Roman Republic*, Oxford 1965, s. 267 i n.; tenże, *Law making...*, s. 31 i n.

⁸ Rekonstrukcji edyktu, na podstawie wspomnianych wyżej komentarzy Ulpianusa i Paulusa, dokonał O. Lenel (*Das Edictum perpetuum*³, Leipzig 1927, s. 566). Zob. niżej s. 177.

⁹ Zob. niżej s. 177.

¹⁰ G. Impallomeni, *L'Editto degli edili curuli*, Padova 1955, s. 87.

¹¹ F. Casavola, *Studi sulle azioni popolari romane. Le actiones populares*, Napoli 1958, s. 159 i n.

¹² A. Guarino, *Actiones in aequum conceptae*, Labeo 8 (1962), s. 10 i n.

on wzorowany na *edictum de his qui deiecerint vel effuderint*¹³. Pozwala to, moim zdaniem, na wykorzystanie przy analizie *edictum de feris* odnośnych wypowiedzi jurystów, komentujących edykt sankcjonujący przypadek szkody wyrządzonej przez wylanie bądź wyrzucenie czegoś z pomieszczenia (*deiectum vel effusum*). Daje się także zauważyć pewne podobieństwo edyktu *de feris* z edyktem *ne quis in suggrunda*¹⁴. Obydwa rozpoczynają się bowiem od wyrażenia *ne quis*. Powyższe również uzasadnia odnośnienie *per analogiam* niektórych opinii wyrażonych przez jurystów komentujących ostatni z wymienionych edyktów.

Obecność w Rzymie zwierząt niebezpiecznych nie była czymś szczególnym¹⁵. Niektórzy członkowie *nobilitas* począwszy od okresu końca republiki gustowali – z kaprysu – w oswajaniu i tresowaniu zwierząt bardzo dzikich, by nadać życiu realnemu mitologicznej fikcji¹⁶.

Wielka ilość lwów, niedźwiedzi, gepardów, słoni, tygrysów, nosorożcy, krokodyli i hipopotamów była również potrzebna do cyrków i szkół zwierząt¹⁷. Po zwycięstwie pod Zumą¹⁸, rozpowszechnia się bowiem zwyczaj obchodzenia *venationes*, które po nieśmiałyłych początkach – kiedy stanowiły po prostu drugą część widowisk gladiatorских – szybko nabrały znaczenia niezależnych *ludi*¹⁹. *Venationes* praktykowano w trzech formach. Najskromniejsza

¹³ D.9,3,1 pr. (*Ulpianus libro vicensimo tertio ad edictum*): *Praetor ait de his, qui deiecerint vel effuderint: Unde in eum locum, quo vulgo iter fiet vel in quo consistetur, deiectum vel effusum quid erit, quantum ex ea re damnum datum factumve erit, in eum, qui ibi habitaverit, in duplum iudicium dabo. si eo ictu homo liber perisse dicetur, quinquaginta aureorum iudicium dabo. si vivet nocitumque ei esse dicetur, quantum ob eam rem aequum iudici videbitur eum cum quo agetur condemnari, tanti iudicium dabo.*

¹⁴ D.9,3,5,6 (*Ulpianus libro vicensimo tertio ad edictum*): *Praetor ait: Ne quis in suggrunda protectove supra eum locum, quo vulgo iter fiet inve quo consistetur, id positum habeat, cuius casus nocere cui possit. qui adversus ea fecerit, in eum «solidorum» decem in factum iudicium dabo.*

¹⁵ P. Krückmann, *Versicherungshaftung im römischen Recht*, ZSS 63 (1943), s. 3.

¹⁶ Znamienny wydaje się przypadek Marka Antoniusza, który zaraz po bitwie pod Farsalos (48 r. p.n.e.) objeżdżał Rzym, naśladować Kybełę, w wozie ciągniętym przez lwy (Plut., *Anton.* 9). Zresztą już wcześniej Pompeusz chciał odbyć tryumfalny przejazd w wozie ciągniętym przez czwórkę słoni, lecz nie mógł tego dokonać ze względu na wąskość *porta triumphalis* (Plut., *Pomp.* 14,4). Egzotyczne zwierzęta traktowane były przez bogatych Rzymian również jako zwierzęta domowe (na przykład Neron w swym *domus aurea* w Rzymie miał mnóstwo *pecudes et ferreae*, zob. Suet., *Nero*, 31) lub trzymane dla urządzania później walk w specjalnych parkach nieopodal ich podmiejskich willi (zob. G. Jennison, *Animals for Show and Pleasure in Ancient Rome*, 1937, s. 90, 126, 132 i n.). Ponadto, za czasów Imperium, kwadrygi słoni stanowiły jeden z elementów cesarskiego przepychu. (zob. Suet., *Claud.* 2,2; Mart., *ep.* 8,65).

¹⁷ Zob. G. Jennison, *op. cit.*, s. 42 i n. Szkoły te trenowały zarówno ludzi do walki ze zwierzętami (*bestiarium*), jak również same zwierzęta mające walczyć między sobą.

¹⁸ Plaut., *Pers.* 199; 435-6; Cic., *ad fam.* 7,1; Liv. 29,24; 39,22,2; Suet., *Claud.* 21.

¹⁹ Na temat owych *venationes* zob. A. Piganiol, *Recherches sur les jeux romains*, Paris 1923; J. Aymard, *Essai sur les chasses romaines*, Paris 1951; J. Bayet, *Histoire politique et psychologique de la religion romaine*, Paris 1957; A.M. Colini, L. Cozza, *Ludus Magnus*, Roma 1962; M. Grant, *The*

polegała na wystawianiu dzikich, egzotycznych zwierząt, aby zaspokoić gusta publiczności lubiącej wszelkie spektakularne pokazy i ciekawej nowinek zoologicznych²⁰. Po wtóre, organizowano walki pomiędzy zwierzętami²¹. W tych pojedynkach pożądana była różnorodność i podobnie jak w pojedynkach gladiatorów – którzy w walce używali odmiennych rodzajów broni – stawiano naprzeciw siebie zwierzęta różnych ras, z których każde broniło się lub atakowało swoją naturalną bronią. Byki walczyły z nosorożcami, słonie z niedźwiedziami, lwy z tygrysami, bykami czy dzikami²². Niekiedy również na arenie przeciwko zwierzętom walczyli specjalnie do tego przygotowani *bestiarii*²³. Po trzecie, organizowano *venationes* na zakończenie nabożeństw żałobnych²⁴. Niemniej jednak najbardziej sensacyjne *venationes* organizowano ku uciesze gawiedzi. Już w 169 r. p.n.e. edylowie kurulni P. Cornelius Scipio Nascia i P. Lentulus podczas igrzysk organizowanych w *Circus Maximus* pokazali pośród innych zwierząt 63 afrykańskie bestie²⁵ i 40 niedźwiedzi²⁶. Pliniusz przypisywał Q.M. Scaevoli urządzenie pierwszej walki dużej grupy lwów podczas jego konsulatu²⁷. W 58 r. p.n.e. 150 wielkich centkowanych kotów (przeważnie lampartów) walczyło razem na arenie²⁸. August odnotował, że 3500 wielkich afrykańskich kotów zginęło podczas urządzanych przez niego 26 *venationes*²⁹, zaś podczas tylko jednego dnia w *Coloseum* w 80 r. n.e. 5000 dzikich zwierząt zostało zabitych³⁰. Zwierzęta te przywożone były do Rzymu z różnych części Imperium³¹, a następnie wystawiane na sprzedaż. Zanim jednak trafiły na arenę, były transportowane ulicami miasta do zagród, gdzie je przetrzymywano. Stąd, w trakcie tej wędrówki było wiele okazji do ucieczki i urządzenia masakry na ulicy. Sławny rzeźbiarz Praksyteles, na przykład,

Gladiators, London 1967; R. Etienne, *La vida cotidiana en Pompeya*, Madrid 1971; R. Auguet, *Los juegos romanos*, Barcelona 1972; P. Veyne, *Le Pain et le Cirque. Sociologie historique d'une pluralisme politique*, Paris 1976. Walki zwierząt zazwyczaj rozpoczynały dzień w cyrku, kończyły się zaś przed południem. Popołudnie było bowiem zarezerwowane dla ważniejszych wydarzeń, takich jak walki gladiatorów, które stanowiły rozrywkę wyższych klas (zob. G. Jennison, *op. cit.*, s. 176).

²⁰ Suet., *Aug.* 43,4; Liv. 44,18,8.

²¹ Seneka wzmiankuje, że jeśli naturalna dzikość walczących zwierząt była zbyt mała, to je pobudzano do walki kłując i przypalając ogniem (Sen., *de ira* 3,43,2).

²² Mart., *spect.* 21,7-8.

²³ Tenże, *ep.* 15,23(27); zob. też przyp. 17.

²⁴ Co uczynił na przykład Juliusz Cezar po śmierci swej córki Julii. Posłużyło to za przykład dla innych (Cass. Dio, 43,22; Plin., *ep.* 6,34).

²⁵ Termin *africanae bestiae* lub po prostu *africanae* był zwykle używany w odniesieniu do lampartów lub innych dużych kotów. Nie musiały one pochodzić z Afryki lecz mogły być także sprowadzone ze wschodu (zob. G. Jennison, *op. cit.*, s. 45).

²⁶ Liv. 44,18,8.

²⁷ Plin., *nat. hist.* 8,20,53.

²⁸ Plin., *nat. hist.* 8,24,64. Te zawody były urządzone przez edyla M. Scaurusa i jako gwóźdź programu wystąpił pierwszy hipopotam przywieziony do Rzymu, pokazany w towarzystwie pięciu krokodyli.

²⁹ Zob. G. Jennison, *op. cit.*, s. 63.

³⁰ Suet., *Titus* 7; zob. też G. Jennison, *op. cit.*, s. 60, 83.

³¹ Nawet z odległej Szkocji (*ursus Caledonicus*); zob. B. S. Jackson, *op. cit.*, s. 134.

o mały włos nie stał się ofiarą takiej ucieczki; pracując w porcie nad figurą lwa, który właśnie przybył zza morza, został zaatakowany przez leoparda, któremu udało się wydostać z klatki stojącej nieopodal³².

Wzrastające upodobanie tego, co egzotyczne, wyrażało się także we wprowadzeniu do diety rzymskiej mody na spożywanie mięsa dzikich zwierząt³³. Skoro tak, to nie powinno dziwić, że pogoń za tym, co nowe i naśladowanie zachowań klasy rządzącej przerodziły się w drogi kaprys³⁴ trzymania w prywatnych posiadłościach udomowionych dzikich zwierząt³⁵. Przyczyniło się to do obecności w samym Rzymie i na jego obrzeżach, ogrodów zoologicznych i zagród, w których trzymano dzikie zwierzęta (*vivarias*)³⁶. Interwencja edyktów kurulnych stanowi zatem wierne świadectwo tego, jak władza publiczna mogła dyktować środki ochrony, w imię gwarancji przechodniom spokojnego poruszania się po ulicach i placach.

Według O. Lenela³⁷ klauzula edyktu brzmi następująco:

Deinde aiunt aediles: NE QUIS CANEM, VERREM [VEL MINOREM], APRUM, LUPUM, URSUM, PANTHERAM, LEONEM, QUA VULGO ITER FIET, ITA HABUISSE VELIT, UT CUIQUAM NOCERE DAMNUMVE DARE POSSIT.

³² Plin., *nat. hist.* 36,4,40.

³³ Najbardziej rozpowszechnione w dobrej kuchni było mięso dzika, szczególnie dzika tokańskiego (Juv., *Sat.* 1,140). Seneka (*de prov.* 3,6; *ad Lucil.* 14,89,22) wspomina o niedźwiedziach, o których wprowadzeniu do rzymskiego jadłospisu świadczy wiele źródeł literackich; zob. też. U. Ratti, *Ricerche sul lusso alimentare romano fra il I sec. a.C. e il II sec. d.C.*, RIL 100 (1966), s. 157-204.

³⁴ Według edyktu Dioklecjana z roku 301 n.e., lew pierwszej klasy kosztował 150.000 sesterców, drugiej – 125.000, lwica – odpowiednio 125.000 i 100.000, lampart – 100.000 i 75.000, niedźwiedź – 25.000 i 20.000, dzik – 6.000 i 4.000. (zob. *Edictum Diocletiani et Collegarum de pretio rerum venalium*, [red.] M. Giacchiero, Genève 1974). Według J. Guillene'a (*Urbs Roma. Vida y Costumbres de los romanos, II: La vida pública*, Salamanca 1978, s. 361, przyp. 79) w edykcje podano tylko ceny zwierząt sprowadzanych z Libii i najbardziej popularnych, które były nabywane także przez osoby prywatne. Nie wspomina się o innych zwierzętach, jak żyrafy, słonie, krokodyle, kajmany, pantery, itp., gdyż w celu ich schwywania zatrudniano całe zastępy myśliwych i w takich przypadkach cena nie grała roli. Ten sam autor stwierdza (*op. cit.*, s. 360), że aby móc organizować prezentacje dzikich zwierząt w Rzymie, stale urządzano polowania, w których uczestniczyły tysiące ludzi, począwszy od tych, którzy czatowali na hipopotamy, które nocą wychodziły z wód Nilu na popas, przez tych, którzy ścigali słonie w Libii, lwy w Tesalii, po tych, którzy gonili kozice w górach Półwyspu Iberyjskiego i tygrysy w Hyrkanii. Nad brzegami Renu zarzucano sieci na dziki, na lewym brzegu Dunaju polowano na niedźwiedzie, maurowie ścigali na pustyni strusie, a w dolinach gór Atlas zastawiano pułki na lwy. Największą zaś sztuką było nie tyle schwytać pożądane zwierzęta, ile przetransportować je żywe, barkami lub wozami do Rzymu. Często bowiem zdychały one wskutek niewygód podróży i zmian temperatur.

³⁵ Sen., *de ira*, 2,31; *de benef.* 1,3; *ep.*, 85,51.

³⁶ Warron (*de re rust.* 3,12-15) wspomina o istnieniu wielkich parków przeznaczonych dla trzymania zwierząt Pliniusz (*nat. hist.* 29,4,32) opowiada, że Hortensjusz miał rezerwat o powierzchni 50 *iugera* w Laurento przeznaczony do trzymania dzików. Te przestrzenie nazywano *saltus* (zob. Mart., *ep.* 9,55; Liv., 5,6,3) i *saepta venationis* (zob. Varr., *de re rust.* 3,12-15); o wiwariach zob. J. Aymard, *op. cit.*, s. 68; G. Polara, *Le venationes. Fenomeno economico e costruzione giuridica*, Milano 1983.

³⁷ O. Lenel, *op. cit.*, s. 566.

Za podstawę jej rekonstrukcji posłużyły O. Lenelowi fragmenty komentarza do edyktu edyla kurulnego autorstwa Ulpianusa:

D.21,1,40 (*Ulpianus libro secundo ad edictum aedilium curulium*): ...*deinde aiunt aediles: ne quis canem, verrem vel minorem aprum, lupum, ursum, pantheram, leonem* (D.21,1,42 *Ulpianus libro secundo ad edictum aedilium curulium*): *qua vulgo iter fiet, ita habuisse velit, ut cuiquam nocere damnumve dare possit. si adversus ea factum erit et homo liber ex ea re perierit, «solidi» ducenti, si nocitum homini libero esse dicetur, quanti bonum aequum iudici videbitur, condemnetur, ceterarum rerum, quanti damnum datum factumve sit, dupli.*

Treść edyktu, choć niekompletna, przytoczona jest także w Instytucjach justyniańskich:

I.4,9,1: *Ceterum sciendum est aedilicio edicto prohiberi nos canem, verrem, aprum, ursum, leonem ibi habere, qua vulgo iter fit: et si adversus ea factum erit et nocitum homini libero esse dicetur, quod bonum et aequum iudici videtur, tanti dominus condemnetur, ceterarum rerum, quanti damnum datum sit, dupli.*

Według cytowanego Ulpianusa nikt nie powinien trzymać (prowadzić) niebezpiecznych zwierząt, zarówno uwiązanych, jak i niczym nieskrępowanych w miejscu, gdzie zwykle odbywał się ruch i gdzie w związku z tym była duża możliwość powstania szkody bądź zranienia przechodniów. Zakaz dotyczył nie tylko dróg publicznych, lecz również prywatnych³⁸. Zważyć należy, iż edykt nie zabraniał trzymania zwierząt potencjalnie szkodliwych, przy zachowaniu koniecznej ostrożności, tak by nie mogły one wyrządzić krzywdy albo szkody komukolwiek. Edykt przewidywał trzy przypadki odpowiedzialności za szkody wyrządzone przez dzikie zwierzęta. I tak, w przypadku zranienia człowieka wolnego, wysokość odszkodowania zależała od uznania sędziego. Jeżeli natomiast skutek obrażeń wywołanych atakiem zwierzęcia śmierć poniosła osoba wolna, kara wynosiła 200 solidów (według O. Lenela 200 000 sesterców³⁹). Z kolei, w przypadku uszkodzenia lub zniszczenia rzeczy, zasą-

³⁸ Zob. L. Rodriguez-Ennes, *Delimitacion conceptual del ilicito edilicio de feris*, Iura 41 (1990), s. 67. Według Paulusa komentującego edykt *de his qui deiecerint vel effuderint* (co moim zdaniem również można odnieść do *edictum de feris*) odnosił się on nie tylko do miast ale również do wszystkich dróg, po których zwykle poruszają się ludzie (D.9,3,6 pr. [*Paulus libro nono decimo ad edictum*]: *Hoc edictum non tantum ad civitates et vicos, sed et ad vias, per quas vulgo iter fit, pertinet*). Jeżeli chodzi o terminy użyte w tekście komentarza (*iter, vicus, via*) zob. H. Heuman, E. Seckel, *Handlexikon zu den Quellen des römischen Rechts*¹⁰, Graz 1958, s. 290, 632; J. Sondel, *Słownik łacińsko-polski dla prawników i historyków*, Kraków 1997, s.v. *iter, vicus, via*. Terminem *via* określone były w centrum Rzymu wyłącznie *via Sacra* i *via Nova*, reszta ulic była określona jako *vici* i *clivi* (H. Dessau, *Inscriptiones Latinae Selectae*, II, Berlin 1902, 6073).

³⁹ Zob. O. Lenel, *op. cit.*, s. 566. Pogląd ten wydaje się słuszny z uwagi na fakt, że od połowy III w. p.n.e., Rzymianie określali wartość swoich majątków w sestercach (O. Jurewicz, L. Winniczuk, *Starożytni Grecy i Rzymianie w życiu prywatnym i państwowym*, Warszawa 1968, s. 478). Solidy natomiast, to złote monety wprowadzone do obiegu przez Konstantyna Wielkiego, przypuszczalnie w 311 r. n.e. (zob. *Vademecum historyka starożytnej Grecji i Rzymu* pod red. E. Wipszyckiej, I, Warszawa 1979, s. 281), a więc dużo później od momentu wydania edyktu *de feris*.

dzenie opiewało na *duplum* wyrządzonej szkody. Widoczna jest tutaj wyraźna zgodność pomiędzy edyktem *de feris* i pretorskim *de his qui deiecerint vel effuderint*. Zauważyć należy, iż *edictum de feris* nie wspomina nic o winie (*dolus, culpa*) jako podstawie odpowiedzialności. A zatem, podobnie jak w przypadku *deiectum vel effusum*, mamy tutaj do czynienia z przypadkiem surowej odpowiedzialności obiektywnej⁴⁰. Jedyne jej ograniczeniem był przypadek sprowokowania zwierzęcia przez poszkodowanego, który wówczas nie był legitymowany do wniesienia skargi przewidzianej edyktem:

PS.1,15,3: *Ei, qui inritatu feram bestiam vel quamcumque aliam quadrupedem in se proritaverit eaque damnum dederit, neque in eius dominum, neque in custodem actio datur.*

Obydwa edykty można podzielić na dwie części. W pierwszej, w której nakazuje się odpowiednio posiadaczom zwierząt niebezpiecznych i *habitatores* zachowanie koniecznej ostrożności, aby nie stwarzać zagrożenia dla przechodniów i należących do nich rzeczy. W drugiej, gdzie przewiduje się analogiczne przypadki szkód powodujących powstanie roszczenia, z tym że w *edictum de feris* w pierwszej kolejności wymienione jest spowodowanie obrażeń na ciele człowieka wolnego, w edyktie pretorskim zaś – szkoda polegająca na uszkodzeniu lub zniszczeniu rzeczy⁴¹. F. Casavola zmianę tę tłumaczy tym, że przypadki zaatakowania człowieka przez dzikie zwierzę zdarzały się częściej aniżeli przypadki wyrządzenia szkody na rzeczy. Miały także donioślejsze znaczenie⁴².

Szkoda jest więc jednym z elementów koniecznych do powstania odpowiedzialności. Nie zagłębiając się w skomplikowane problemy związane z pochodzeniem etymologicznym terminu *damnum* i wielością znaczeń, które mu się przypisywało w różnych epokach rozwoju rzymskiego prawa prywatnego⁴³, przyjąć należy, iż doktryna późnoklasyczna pod tym pojęciem rozumiała umniejszenie majątku⁴⁴. Tak więc, szkoda pozbawiona waloru ekonomicznego, zwana szkodą moralną, nie jest rozpatrywana jako *damnum*, gdyż nie stanowi uszczerbku w majątku tych, którzy jej doznali⁴⁵. Stąd mowa o zasądzeniu

⁴⁰ Przeciwnie L. Rodriguez-Ennes, *op. cit.*, s. 72 i n.

⁴¹ Zob. też M. Kaser, *Zum Ediktstil*, Festschrift Schulz 2 (1951), s. 69.

⁴² F. Casavola, *op. cit.*, s. 160.

⁴³ Etymologia terminu *damnum* jest kontrowersyjna; zob. na ten temat A. Ernout, A. Meillet, *Dictionnaire étymologique de la langue latine*⁴, Paris 1959, s. 163; R. Leonhard, s.v. *damnum*, RE IV, Stuttgart 1901, col. 2062 i n.; D. Daube, *On the use of the term „damnum”*, Studi Solazzi, Napoli 1948, s. 93 i n.; L. Bove, s.v. *Danno (Diritto romano)*, NNDI V, Torino 1960, s. 143 i n.; G. Crifo, s.v. *danno (storia)*, ED XI, Milano 1962, s. 615 i n.

⁴⁴ Mówi o tym między innymi Paulus (D.39,2,3 [*Paulus libro quadragensimo septimo ad edictum*]: *Damnum et damnatio ab ademptione et quasi deminutione patrimonii dicta sunt*). Zob. też S. Perozzi, *Istituzioni di Diritto romano*², Roma 1928, s. 156.

⁴⁵ Zob. A. Marchi, *Il risarcimento del danno morale secondo il Diritto romano*, BIDR 16 (1904), s. 206 i n.; C. Sanfilippo, *Il risarcimento del danno per l'uccisione di un uomo libero nel diritto romano*, Annali Catania 5 (1959), s. 126.

na *duplum* szkody⁴⁶ tylko w przypadku zniszczenia lub uszkodzenia rzeczy żywych lub nieożywionych – *quanti damnum datum factumve sit dupli*. Natomiast jako niemieszczące się w pojęciu *damnum* pozostają dwa dalsze przypadki sankcjonowane edyktem: śmierć i zranienie człowieka wolnego. Niemniej jest oczywiste, że zarówno śmierć, jak i doznane obrażenia ciała musiały być zadośćuczynione. Mówi o tym komentujący edykt *de his qui deiecerint vel effuderint* Ulpianus, którego opinią musimy się posiłkować w tym przypadku, z powodu braku stosownego komentarza do edyktu *de feris*:

D.9,3,1,6 (*Ulpianus libro vicensimo tertio ad edictum*): *Haec autem verba 'si vivet nocitumque ei esse dicitur'⁴⁷ non pertinent ad damna quae in rem hominis liberi facta sunt, si forte vestimenta eius vel quid aliud scissum corruptumve est, sed ad ea, quae in corpus eius admittuntur.*

Szczegółowe informacje co do sposobu miarkowania odszkodowania w takich przypadkach podaje Gaius. Odnosi się on co prawda bezpośrednio do przypadku spowodowania szkody przez wyrzucenie bądź wylanie czegoś z pomieszczenia, lecz w drodze analogii, o czym już była mowa wyżej, może on również znaleźć zastosowanie w przypadku sankcjonowanym edyktem *de feris*.

D.9,3,7 (*Gaius libro sexto ad edictum provinciale*): *Cum liberi hominis corpus ex eo, quod deiectum effusumve quid erit, laesum fuerit, iudex computat mercedes medicis praestitas ceteraque impendia, quae in curatione facta sunt, praeterea operarum, quibus caruit aut cariturus est ob id, quod inutilis factus est. cicatricium autem aut deformitatis nulla fit aestimatio, quia liberum corpus nullam recipit aestimationem.*

Według cytowanego jurysty, sędzieja powinien był wziąć pod uwagę honorarium lekarza oraz inne koszty kuracji, a ponadto utracone korzyści oraz te, które zostaną utracone w przyszłości ze względu na uszkodzenie ciała, z wyjątkiem utraconych zysków z pracy, jaką mógł w tym czasie wykonać poszkodowany. To ostatnie zastrzeżenie nie dziwi z uwagi na fakt, że najemna praca wolnych ludzi w Rzymie uważana była za wyjątkowe zjawisko⁴⁸. Natomiast nie podlegały oszacowaniu blizny i zeszpecenia na ciele, albowiem *liberum corpus nullam recipit aestimationem*.

Skarga przewidziana w edykcie *de feris* skierowana była przeciwko temu, kto w chwili wyrządzenia szkody przez zwierzę miał je w swoim władztwie (*corpus*), niezależnie od tego, czy był jego właścicielem. Znajduje to nie tylko potwierdzenie we właściwym tekście edyktu, który stanowił, aby nikt (*ne*

⁴⁶ Przy miarkowaniu wysokości szkody odnieść się należy moim zdaniem do poglądów wyrażonych na ten temat w kontekście stosowania *lex Aquilia*. Zważyć należy między innymi, iż od czasów jurysty Iulianusa uwzględniano także indywidualną szkodę, a nie jedynie zwykłą wartość rzeczy; zob. M. Kaser, *Das römische Privatrecht*, I², s. 621 i tam cyt lit.

⁴⁷ W odnośnym fragmencie edyktu *de feris* (D.21,1,42) mowa jest o *si nocitum homini libero esse dicitur*.

⁴⁸ Zob. D. Nörr, *Zur sozialen und rechtlichen Bewertung der Freien Arbeit in Rom*, ZSS 84 (1965), s. 67 i n. oraz tam cyt. lit.

quis) nie wyprowadzał niebezpiecznych zwierząt, mogących wyrządzić szkodę przechodniom, lecz również w krótkim fragmencie *Pauli Sententiae*, odnoszącym się do *actio de feris*:

PS.1,15,2: *Feram bestiam in ea parte, qua populo iter est, colligari praetor prohibet: et ideo, sive ab ipsa sive propter eam ab alio alteri damnum datum sit, pro modo admissi extra ordinem actio in dominum vel custodem datur, maxime si ex eo homo perierit*⁴⁹.

W tekście jest mowa o skardze przeciwko „temu, który miał zwierzę”, to znaczy nie tylko przeciwko właścicielowi, lecz również dzierżawcy, albo też przeciwko temu, komu zwierzęcia użyczono. Tak więc, albo końcowa część fragmentu PS.1,15,2 została zmieniona przez dodanie *vel custodem*, albo, co jest pewniejsze, termin ten stanowi aluzję do wyżej wymienionych osób, niekoniecznie będących właścicielami zwierzęcia, które wyrządziło szkodę. Na taki krąg osób ponoszących odpowiedzialność pośrednio wskazywać by mógł również komentarz Ulpianusa do edyktu *ne quis in suggrunda*:

D.9,3,5,8 (*Ulpianus libro vicensimo tertio ad edictum*): *Ait pretor: 'ne quis in suggrunda protectove'. Haec verba 'ne quis' ad omnes pertinent vel inquilinos vel dominos aedium, sive inhabitent sive non, habent tamen aliquid expositum his locis.*

Cytowany jurysta stwierdza, że odpowiedzialnym za wywieszenie czegoś na budynku w sposób niebezpieczny (*positum aut suspensum*) jest ten, kto rzecz wywiesił, niezależnie od tego, czy był on właścicielem owego budynku, jego mieszkańcem (*habitor*) czy też osobą postronną⁵⁰. W doktrynie romanistycznej istnieje również pogląd łączący odpowiedzialność za *positum aut suspensum* wyłącznie z osobą *habitora* lub właściciela budynku⁵¹. Na potwierdzenie przytacza się komentarz tego samego jurysty, w którym wspomina on o odpowiedzialności właściciela domu bądź osoby zamieszkującej:

D.9,3,5,10 (*Ulpianus libro vicensimo tertio ad edictum*): *Positum habere etiam is recte videtur, qui ipse quidem non posuit, verum ab alio positum patitur.*

Moim zdaniem, opisaną w cytowanym wyżej fragmencie odpowiedzialność właściciela domu bądź osoby zamieszkującej (i w drodze analogii właściciela dzikiego zwierzęcia) uznać należy jedynie za posiłkową. Osoby te mogły jej uniknąć, nie wyrażając zgody bądź wręcz przeszkadzając wywieszającemu (posługującemu się zwierzęciem)⁵². Za takim ukształtowaniem

⁴⁹ Na temat tego tekstu zob. O. Lenel, *op. cit.*, s. 566, przyp. 9; G. Impallomeni, *op. cit.*, s. 87, przyp. 3; B. Nicholas, *op. cit.*, s. 186, przyp. 12.

⁵⁰ Zob. G. Longo, *I quasi delicta. Actio de effusis et deiectis. Actio de positis ac suspensis*, St. Sanfilippo IV (1983), s. 462; W. Wołodkiewicz, *Deiectum vel effusum oraz positum aut suspensum w prawie rzymskim*, CPH 20.2 (1968), s. 38.

⁵¹ Zob. P. Stein, *The Nature of quasi delictal Obligations in Roman Law*, RIDA 5 (1958), s. 563; A. Watson, *Liability in the „actio de positis ac suspensis”*, Mélanges Philippe Meylan, I, (1963), s. 380.

⁵² Por. W. Wołodkiewicz, *op. cit.*, s. 36, 37, przyp. 68; A. Watson, *op. cit.*, s. 379.

odpowiedzialności właściciela domu bądź osoby zamieszkującej jako wyłącznie posiłkowej w przypadku, gdy powiesił ktoś inny, mógłby przemawiać pogląd, według którego jurysta w D.9,3,5,10 komentuje wyłącznie *positum habere* w odniesieniu do skargi noksalnej⁵³. Z zawartych tam rozważań wynika, że skarga noksalna powstawała jedynie wówczas, gdy pan niewolnika nie wiedział o wywieszeniu czegoś w sposób niebezpieczny przez tego ostatniego. Wypowiada się na ten temat Ulpianus:

D.9,3,5,6 (*Ulpianus libro vicensimo tertio ad edictum*): ...*si servus inscienze domino fecisse dicetur, aut noxae dedi iubebo.*

Jeżeli jednak właściciel niewolnika wiedział o tym i godził się na to, wówczas skarga noksalna zastosowania nie znajdowała. W takim przypadku bowiem *actio de positis aut suspensis* (i *per analogiam actio de feris*) skierowana była bezpośrednio przeciwko panu, który odpowiadał w swoim własnym imieniu, o czym świadczy opinia wyrażona przez wspomnianego wyżej jurystę:

D.9,3,5,10 (*Ulpianus libro vicensimo tertio ad edictum*): ...*quare si servus posuerit, dominus autem positum patiat, non noxali iudicio dominus, sed suo nomine tenebitur.*

Reżim odpowiedzialności, przewidziany w opisanych powyżej dwu przypadkach dowodzi charakteru posiłkowego odpowiedzialności właściciela bądź osoby zamieszkującej (właściciela zwierzęcia) wobec tego, który powiesił (zwierzęcia używał). Oczywiście, w przypadku braku wiedzy właściciela bądź osoby zamieszkującej (właściciela zwierzęcia) o działaniach człowieka wolnego, nie może być mowy o odpowiedzialności noksalnej, która miała miejsce, gdy rzecz wywiesił niewolnik, a pan o tym nie wiedział.

Dodać należy, że różnie w poszczególnych przypadkach odpowiedzialności za *deiectum vel effusum* (co w drodze analogii można również odnieść do odpowiedzialności za szkodę wyrządzoną przez dzikie zwierzę) uregulowana została kwestia czynnego i biernego przenoszenia skargi. Szczegółowe informacje na ten temat przekazał nam Ulpianus:

D.9,3,5,5 (*Ulpianus libro vicensimo tertio ad edictum*): *Haec autem actio, quae competit de effusis et deiectis, perpetua est et heredi competit, in heredem vero non datur. quae autem de eo competit, quod liber perisse dicetur, intra annum dumtaxat competit, neque in heredem datur neque heredi similibusque personis: nam est poenalis et popularis: dummodo sciamus ex pluribus desiderantibus hanc actionem ei potissimum dari debere cuius interest vel qui adfinitate cognationeve defunctum contingat. sed si libero nocitum sit, ipsi perpetua erit actio: sed si alius velit experiri, annua erit haec actio, nec enim heredibus iure hereditario competit, quippe quod in corpore libero damni datur, iure hereditario transire ad successores non debet, quasi non sit damnus pecuniarium, nam ex bono et aequo oritur.*

⁵³ Zob. W. A. Gordon, *The Roman Class of quasi – delicts*, Estudios de derecho Romano, Homaje al Profesor Don Carlos Sánchez del Rio y Peguero, Zaragoza 1967, s. 307.

Jurysta stwierdza, że w przypadku uszkodzenia bądź zniszczenia rzeczy, skarga o zapłatę podwójnej wartości uszkodzonej rzeczy przysługuje również spadkobiercy poszkodowanego. Nie można jej jednak stosować przeciwko spadkobiercom dłużnika. Jeżeli natomiast skutek wylania, wyrzucenia bądź spadnięcia czegoś z pomieszczenia śmierć poniósł człowiek wolny, skarga *de deiectis vel effusis* nie zostanie udzielona spadkobiercom ofiary i nie będzie też mogła zostać wniesiona przeciwko spadkobiercom dłużnika. Brak możliwości czynnego i biernego przenoszenia skargi w opisywanym przypadku Ulpianus uzasadnia tym, że jest to *actio poenalis et popularis*. Charakter popularny *actio de deiectis vel effusis* umożliwia jednak spadkobiercy poszkodowanego wystąpienie z owym powództwem, jednakże nie *iure hereditario*, lecz jako osobie najbardziej zainteresowanej, której w pierwszej kolejności przysługiwać będzie owa *actio popularis*⁵⁴. W przypadku uszkodzenia ciała człowieka wolnego, *actio de deiectis vel effusis* nie przysługuje przeciwko spadkobiercom dłużnika. Nie przysługuje ona także spadkobiercom poszkodowanego, którzy jednak w ciągu roku mogą zawsze wystąpić z *actio popularis* jako osoby bezpośrednio zainteresowane wniesieniem owego powództwa.

Pewne zastrzeżenia może również budzić fragment komentarza do edyktu *de feris* autorstwa Paulusa:

D.21,1,41 (*Paulus libro secundo ad edictum aedilium curulium*): *et generaliter aliudve quod noceret animal, sive soluta sint, sive alligata, ut contineri vinculis, quo minus damnum inferant, non possint*.

Możliwe, że został on wtrącony przez kompilatorów w celu rozszerzenia zakresu przewidzianego w edykcie na jakiegokolwiek zwierzę, które mogłoby wyrządzić krzywdę⁵⁵. Według J. Paricio⁵⁶, wyrażenie *et generaliter* pochodzi od kompilatorów. Natomiast A. Honore, wykazując, że Tribonianus stosuje *et generaliter* przy różnych okazjach, podniósł zarazem, że wyrażenie to pochodzi od Ulpianusa⁵⁷. Moim zdaniem, słowa *et generaliter* służyły wyłącznie jako łącznik z fragmentem komentarza zawartym w D.21,1,40 zwłaszcza, jeżeli ma się na uwadze panującą w doktrynie romanistycznej opinię o klasyczności zdania wtrąconego *aliudve...non possint*, w którego autorstwo Paulusa nie należy wątpić⁵⁸.

Kolejnym problemem wymagającym analizy jest występowanie w D.21,1,40 wyrażenia *verrem (vel minorem) aprum*. Abstrahując od wcześniejszych po-

⁵⁴ Problem dziedziczności *actiones populares* należy w nauce do spornych. Wykluczali ich stosowanie *iure hereditario* między innymi: A. Codacci-Pisanelli (*Le azioni popolari*, Napoli 1887, s. 30) i C. Fadda (*L'azione popolare. Studio di diritto romano ed attuale, I parte storica, Diritto romano*, Torino 1894, s. 154). Za dopuszczeniem dziedziczenia *actiones populares* opowiedzieli się natomiast: H. Paalzow (*Zur Lehre von den römischen Popularklagen*, Berlin 1889, s. 43 i n.) i F. Casavola (*op. cit.*, s. 161 i n.).

⁵⁵ Zob. niżej s. 185.

⁵⁶ J. Paricio, *Notas sobre el „edictum de sumptibus funerum”*, Studi Senesi 97 (1985), s. 459.

⁵⁷ A. Honore, *op. cit.*, s. 54, przyp. 66.

⁵⁸ Tak C.G. Bruns, *Fontes iuris Romani antiqui*, I, Tübingen 1909, s. 391; O. Lenel, *op. cit.*, s. 566; G. Impallomeni, *op. cit.*, s. 87, przyp. 3; przeciwnie A. Guarino, *op. cit.*, s. 10, przyp. 33; L. Rodrigues-Ennes, *op. cit.*, s. 56.

głędów wyrażanych na ten temat⁵⁹, P. E. Huschke, opierając się na fragmencie Warrona⁶⁰, proponuje odczytanie *vel maialem* zamiast *vel minorem*. Moim zdaniem, godny uwagi jest przede wszystkim pogląd V. Scialoja, który skłania się do wniosku, że tę dziwną frazę przypisać należy pomyłce kopisty, który mając wątpliwości co do brzmienia oryginalnego tekstu z powodu nieczytelnego skrótu, mógł napisać *verrem vel minorem*, aby wskazać dwie możliwe jego interpretacje⁶¹. Według cytowanego autora, błędne jest bowiem rozumienie *vel minorem aprum* jako wyjaśnienie *verrem*, przede wszystkim dlatego, że *verres* jest bykiem domowym, podczas gdy *aper* jest właściwie dzikiem leśnym i nie występuje pomiędzy nimi związek *maior* i *minor*. Po drugie, ani autorzy edyktu, ani klasyczny prawnik, który przytacza jego tekst, nie mogli myśleć, że adresaci edyktu nie znali byka domowego, zwierzęcia dość popularnego. I po trzecie, tego rodzaju wtrącenie jest sprzeczne ze sformułowaniami zawartymi w podobnych tekstach jak i z przedstawieniem listy zwierząt, do których odnosi się edykt, albowiem wyliczenie zwierząt jest przeprowadzone poprzez długą serię nazw bez żadnego łącznika. Z drugiej strony, nie jest też możliwe do przyjęcia, żeby Ulpianus czynił zmiany w komentowanym tekście, umieszczając w nim swoje wyjaśnienie jakiegoś słowa. Również klasyczność tekstu nie zostanie zachowana, jeśli słowa *vel minorem aprum* zostaną zinterpretowane w sensie „także mały dzik”. Wówczas bowiem należałoby przyjąć, że edytlowie zastosowali tę wielką ostrożność tylko w odniesieniu do tego zwierzęcia, a nie również do innych wymienionych w edyktie, tak, jakby mały dzik był zwierzęciem bardziej niebezpiecznym niż mały lew czy mała pantera⁶².

Zauważyć również należy, iż lista zwierząt zawarta w cytowanym wyżej fragmencie Instytucji jest skrócona w porównaniu z wykazem zawartym w Digestach i w zrekonstruowanej przez O. Lenela klauzuli edyktu⁶³. Brak w niej wilka i pantery. Dla C. Ferriniego ów skrót nie został dokonany przez kompilatorów, ale ma swoje źródło w księdze osiemnastej komentarza Ulpianusa do edyktu, gdzie jurysta ograniczył się jedynie do zreferowania treści edyktu, którego dokładną treść podał w księdze drugiej komentarza⁶⁴. Przeciwny pogląd wyraził V. Scialoja, według którego nie do pomyślenia było, by twórcy Instytucji justyniańskich sami wybrali formę *prohibere nos canem...habere*,

⁵⁹ Już Cuiacius stwierdził, że *vel minorem* nie mogło występować w tekście edyktu (*Opera omnia*, I, Napoli 1722, col. 272); zob. też liczną bibliografię, którą gromadzi V. Scialoja (*Nota critica sul testo dell' editto „de feris”*, BIDR 13 [1900], s. 77 i n.).

⁶⁰ Varr., *de re rust.* 2,4,21: *Castrantur verres commodissime anniculi, utique ne minores quam semestres: quo facto nomen mutant atque a verribus dicuntur maiales*. A zatem *verres* i *mailaes* są tym samym zwierzęciem, bykiem domowym z przed i po kastracji (P. E. Huschke, *Zur Pandektenkritik*, Leipzig 1875, s. 52).

⁶¹ Zob. też L. Rodriguez-Ennes, *op. cit.*, s. 54; O. Lenel, *op. cit.*, s. 566, przyp. 7.

⁶² V. Scialoja, *op. cit.*, s. 81 i n.

⁶³ Zob. wyżej s. 177, 178.

⁶⁴ C. Ferrini, *Sulle fonti delle Istituzioni di Giustiniano*, Opere, II, Milano 1929, s. 413.

nakładającą na samego cesarza zakaz przewidziany w edykcje. W wielu podobnych przypadkach, aby uniknąć takiego wrażenia, modyfikowali oni fragmenty pochodzące z dzieł prawników klasycznych⁶⁵. Takie założenie wydaje się słuszne, skoro wiadomo, że Instytucje są wykładem Justyniana utrzymanym w tonie ojcowskiego pouczenia⁶⁶.

Odnosnie do listy zwierząt podlegających pod dyspozycje *edictum de feris* należy również zauważyć, że chociaż wylicza się tam zwierzęta, które powinny być pod nadzorem, to jednak nie wydaje się ona być wyczerpująca⁶⁷. Już bowiem Warron wspominał o istnieniu w jego czasach – chociaż poza Italią – wołów, osłów i koni, które żyły stadnie w stanie wolnym. Podkreśla zarazem, że na Półwyspie Apenińskim znano tylko osły udomowione⁶⁸. Stadne występowanie wspomnianych zwierząt, abstrahując od literackiego pochodzenia cytowanego fragmentu, nie wydaje się możliwe również ze względu na zacofany charakter ówczesnej rzymskiej gospodarki rolnej. Zwłaszcza nie możliwe jest do przyjęcia istnienie wielkich hodowli tych zwierząt⁶⁹. Tak więc dla Rzymian, woły, konie, muły i osły nigdy nie były zwierzętami dzikimi (*ferrae bestiae*), które trzeba było oswajać, ale zwierzętami domowymi, które stosownie do ich natury i przydatności są przyuczane do tego, by być zwierzętami pociągowymi albo jucznymi.

Mówi o tym Gaius w swych *Institutiones*:

G.2,14a: *Res praeterea aut Mancipi sunt aut nec Mancipi. Mancipi sunt velut fundus in Italico solo, item aedes in Italico solo, item servi et ea animalia, quae collo dorsove domari solent, velut boves, equi, muli, asini, item servitutes praedorium rusticorum ...*⁷⁰.

Takiej kwalifikacji wspomnianych zwierząt (jako wyłącznie domowych) nie przeczy, moim zdaniem, kolejny fragment Instytucji:

G.2,16: *At ferae bestiae nec Mancipi sunt, veluti ursi, leones, item ea animalia, quae ferarum bestiarum numero sunt, veluti elefanti et cameli, et ideo ad rem non pertinet, quod haec animalia etiam collo dorsove domari solent. nam ne notitia quidem eorum animalium illo tempore fuit, quo constituebatur quaedam res Mancipi esse, quaedam nec Mancipi*⁷¹.

⁶⁵ V. Scialoja, *op. cit.*, s. 76.

⁶⁶ *Justynian, Instytucje* (tłum. C. Kunderewicz), Warszawa 1986, s. 5.

⁶⁷ Zob. wyżej s. 183 i n.

⁶⁸ Varr., *de re rust.* 2,1,5.

⁶⁹ Zob. F. De Martino, *Storia economica di Roma antica*, Firenze 1978; L. Clerici, *Economia e finanza dei Romani*, I, Bologna 1943; F. Serrao, *Diritto privato, economia e società nella storia di Roma*, I, Napoli 1984.

⁷⁰ W wersji P. Krügera i G. Studemunda (*Gai Institutiones. Ad codicis Veronensis apographum Studemundianum in usum scholarum edd. P.Krueger et G. Studemund. Inest epistula critica Th. Mommseni, Collectio librorum iuris anteiustiniani*³, I, Berolini 1905).

⁷¹ Na temat tego tekstu zob. F. Kniep, *Gai Institutionum comm. Secundus*, Jena 1912, s. 5, 6 i 125; G. Nicosia, *Animalia quae collo dorsove domantur*, Iura 18 (1967), s. 95 i n., A. Guarino, *Inezie di giureconsulti*, Napoli 1978, s. 63 i n.

Gaius stwierdza, że zwierzętami dzikimi, które jednakże można przymusić do noszenia jarzma i juków, są również słonie i wielbłądy, co mogło by stanowić argument na poparcie tezy, że również woły, konie muły i osły, zanim stały się zwierzętami pociągowymi albo jucznymi, mogły być traktowane jako *ferrae bestiae*. Takie odczytanie cytowanego tekstu nie wydaje się jednak do zaakceptowania. Wynika z niego bowiem jedynie to, że jako *res Mancipi* kwalifikuje się tylko zwierzęta pociągowe i juczne, które wypełniały takie funkcje już w okresie archaicznym. Według A. Guarino, słonie i wielbłądy były wykorzystywane do pracy w świecie rzymskim tylko w tych prowincjach, w których występowały one w naturze. Ich znaczenie ekonomiczne i prawne było zawsze jedynie prowincjonalne, do tego stopnia, że Rzymianie nie rozważali w praktyce zakwalifikowania tychże zwierząt do *res Mancipi*⁷². Taka koncepcja jest z pewnością podyktowana kryterium przydatności rolniczej tych zwierząt. Według P. Bonfante⁷³, do kategorii *res Mancipi* mogły zaliczać się tylko zwierzęta związane z uprawą roli (w D.33,7,8 określane jako *instrumenta fundi*), która to klasyfikacja była właściwa zwierzętom domowym⁷⁴.

Kończąc rozważania na temat *edictum de feris*, należy zwrócić uwagę na jeszcze jedną kwestię. Wyżej powiedziano, że edykt nic nie wspominał o winie (*dolus, culpa*) jako podstawie odpowiedzialności⁷⁵. A zatem przypadek szkód wyrządzonych przez zwierzęta dzikie, przynajmniej dla epoki klasycznej, musi zostać dodany do tak zawanych *quasi-deliktów*⁷⁶. Odpowiedzialność *quasi-deliktowa* była bowiem odpowiedzialnością obiektywną⁷⁷.

⁷² A. Guarino, *op. cit.*, s. 65-66.

⁷³ P. Bonfante, *Corso di diritto romano, II: La proprietaria*, 1, Milano 1966, s. 204.

⁷⁴ Zob. M. Garcia Garrido, *derecho a la caza y „ius prohibendi”*, AHDE 26 (1956), s. 286; przeciwnie F. De Visscher (*Mancipium et res Mancipi, Nouvelles études de droit romain public et privé*, Milano 1949, s. 199 i n.), według którego istniały *animalia Mancipi*, które nigdy nie spełniały funkcji rolniczych.

⁷⁵ Zob. s. 178, 179.

⁷⁶ Termin ten pojawił się po raz pierwszy w *Res cottidianae*, a następnie jako źródło zobowiązań *quasi-delikty* wymienione były w Instytucjach justyniańskich. Do tej kategorii zaliczano tamże przypadki odpowiedzialności za: wywieszenie czegoś w sposób niebezpieczny nad miejscem, gdzie zwykle odbywał się ruch (*positum aut suspensum*), szkody wyrządzone przez walenie bądź wyrzucenie czegoś z pomieszczenia (*deiectum vel effusum*), uczynienie sporu swoim przez prowadzącego proces sędziego (*iudex qui litem suam fecit*) oraz przypadki odpowiedzialności aramatorów, właścicieli oberży czy stajen za szkody wyrządzone przez ich personel. Trudno powiedzieć, dlaczego przypadek, ścigany za pomocą *actio de feris*, uregulowany w sposób niemal identyczny, jak *deiectum vel effusum*, nie został dołączony do *quasi-deliktów*. Według S. Perozziiego (*Istituzioni di diritto romano*, II, Roma 1928, s. 21), w celu zachowania symetrii klasyfikacji źródeł zobowiązań, należało obok czterech deliktów wymienić cztery *quasi-delikty*. Niemniej kwestia faktycznej ilości stanów faktycznych, które mogły być zaliczone do tej kategorii pozostaje moim zdaniem nadal otwarta. Odpowiedzialność niezależna od winy zachodziła bowiem również, gdy wyzwoleniec naruszał prawo patrona do zachowku po nim, wskutek dokonania jakichkolwiek aktów *mortis causa*, zachowek ten uszczuplających. Wówczas pretor udzielał patronowi *actio Fabiana* (*actio Calvisiana*) przeciwko każdemu nabywcy, także w dobrej wierze, o wydanie otrzymanej korzyści. Zob. M. Kaser, *op. cit.*, s. 626, 630, 709; O. Lenel, *op. cit.* s. 352.

⁷⁷ Na temat hipotez odnośnie do kryteriów łączących *quasi-delikty* zob. T. Palmirski, *Obligatio-nes quasi ex delicto. Ze studiów nad źródłami zobowiązań w prawie rzymskim*, Kraków 2004, s. 125 i n. oraz cyt. tam lit.